# Wolny Chrześcijanin

## Organ Baptystów w Polsce.

Pismo poświęcone sprawie odrodzenia wolności chrześcijańskiej

Wychodzi co tydzień.

Prenumerata:
Rocznie 52 numery z przesyłką 800 Mk.
Półrocznie . . . . . . . 400 „
Kwartalnie . . . . . . 200 „
Numer pojedyńczy . . . . . 15 „
Sprzedawcom o jedną trzecią część taniej
Administracja i Ekspedycja:
Łódź, Nawrot 26.

1922 r. | „Drogoście kupieni, nie bądźcie niewolnikami ludzkimi." Paweł Apost., I. Korynt. 7, 23. | № 17.

TREŚĆ: Pieśń Pielgrzyma (№ 74). — Chrzest w świetle Słowa Bożego. — Nowa wiara. — „Mądry" fortel księży. — Martyrologja Polska. — W czem katolik umrze? — Wszystko musi być żywe. — Nowe pismo. — Czasopismo „Czyn". — Listy. — Odpowiedź Redakcji. — Ogłoszenie. — Szkółka niedzielna.

## Pieśń Pielgrzyma (№ 74).

Potężny słyszę zew;
To woła Chrystus Pan,
Bym uczcił Jego świętą krew,
Co płynie z Jego ran.

Chór:
Jezu, Zbawco mój!
Idę już do cię.
Niech krwi Twojej święty zdrój
Obmyje z grzechów mię.

Choć jestem słaby ja,
Ty dajesz mi swą moc;
Pociąga grzesznych miłość Twa,
Rozprasza śmierci noc.

Nowego życia zdrój
Bóg w serce moje wlał,
Przekreślił dawny żywot mój,
Bez zasług łaskę dał.

Jam ufność taką wziął,
Że dzieckiem Bożem ja;
Że Ducha swego we mnie tchnął, —
To wielka radość ma.

*S. B.*

## Chrzest
### w świetle Słowa Bożego.

ROZDZIAŁ IV.

### Chrzest ma trwać aż do powtórnego przyjścia Chrystusa.

Ażeby dowieść, że chrzest wodny ma przetrwać aż do powtórnego przyjścia Pana naszego Jezusa Chrystusa i że on musi być przyjmowany przez wszystkich wierzących w Niego ludzi, ja wskażę na następujące 5 dowodów:

1) Wszelkie prawo ogłoszone przez prawodawcę może być skasowane tylko przez tegoż prawodawcę albo przez osobę mająca równą z pierwszym władzę. Wobec tego chrzest ustanowiony przez Chrystusa może być skasowany tylko przez Niego samego i przez nikogo więcej.

2) Chrzest wodny był praktykowany zarówno przed śmiercią i zmartwychwstaniem Chrystusa jak i potem. Przed zmartwychwstaniem: Mat. 3, 16; Jan 3, 23. Po zmartwychwstaniu: Dzieje Ap. 2, 41; 8, 12-27; 10, 47 i t. d.

3) Rozkaz o chrzcie otrzymali uczniowie od Jezusa po Jego zmartwychwstaniu (Mat. 28, 19). Stąd wniosek: Gdyby chrzest z chwilą śmierci Chrystusa stracił był swe znaczenie, to i po

zmartwychwstaniu nie mogłoby być mowy o nim.

4) Rozkaz o chrzcie miał, ma i mieć będzie znaczenie aż do przyjścia Chrystusa, zarówno jak i rozkaz o łamaniu chleba, które ma się obchodzić na pamiątkę Jego śmierci, „ażby przyszedł.“ Innemi słowy: dopóki jest potrzebne przypominanie śmierci Chrystusa, dopóty musi też być zachowany obrządek łamania chleba. To samo też można powiedzieć o chrzcie. Chrzest bowiem także symbolizuje śmierć, pogrzeb i zmartwychwstanie Jezusa (Rzym. 3, 5) i wobec tego trwać musi aż do Jego drugiego przyjścia.

5) Ten sam powód, na zasadzie którego chrzest musiałby być skasowany, może także posłużyć do skasowania innych rozkazań Chrystusa. Gdybyśmy naprzykład przypuścili, że chrzest z chwilą zesłania Ducha św. na Apostołów stracił swe znaczenie, wówczas moglibyśmy też iść dalej i zdecydować, że od tegoż czasu straciły także swe znaczenie kazanie i modlitwa. Lecz podobne wnioski mogą być poczynione tylko przez zepsutych, niewierzących w Boga ludzi, dla których wszystkie wogóle przykazania Jezusa nie mają żadnego znaczenia. Bójmy się tedy być podobnymi do tych ludzi a nie idźmy naprzekór woli naszego Pana, lecz czyńmy raczej bez wahania co nam rozkazał Chrystus, a mianowicie: „Idąc tedy nauczajcie wszystkie narody chrzcząc je w imię Ojca i Syna i Ducha świętego, ucząc je przestrzegać wszystkiego com wam przykazał. A oto jam jest z wami po wszystkie dni aż do skończenia świata, Amen.“ (Mat. 28, 19-20). (c. d. n.)

# Nowa wiara.

(Patrz № 14).

Pogoda w tym dniu wypadła niefortunnie. Od samego rana mrzył deszczyk i nie podawał nadziei, że dziś wogóle ustanie. Drogą wiodącą do probostwa sznurem ciągnęły niezliczone furmanki i wozy z produktami wiejskiemi na targ i tak ją rozdeptały, że o przejściu suchą nogą i mowy być nie mogło. A do kościoła było co najmniej dwie wiorsty. Tomasz jednak nie dawał tego sobie za wygrane, lecz postanowił koniecznie dziś pomówić z proboszczem o rzeczach, jego zdaniem, najważniejszych w świecie.

— Kto wie, czy jutro dożyję, a dziś nie mogę się uspokoić, mówił sobie Tomasz.

Tym razem Pakulski nie dał na siebie czekać i zawczasu stanął na progu Tomasza — wesoły i promieniejący jak anioł z nieba. Tomasz ujrzawszy go chciał natychmiast wyruszyć w drogę. Ale Pakulski go wstrzymał i rzekł:

— Sąsiedzie, idziemy w sprawie nadzwyczajnej wagi, bo nie o swoich lecz Bożych rzeczach mówić będziemy. Czybyśmy nie uklękli i nie pomodlili się razem?

— A no, kiedy tak trzeba, to trzeba!

Uklękli. Pakulski tak na głos się modlił: O Panie Jezu, tyś rzekł: bezemnie nic uczynić nie możecie, proszę tedy racz pobłogosławić mię i tego towarzysza, któregoś mi dał, Duchem Twoim świętym, ażebyśmy rozmowę z księdzem proboszczem z pożytkiem dla dusz naszych i ku chwale Twojej prowadzić mogli dla Twojego świętego imienia. Amen.

— Amen! powtórzył Tomasz.

Wstali i poszli; W drodze obydwaj szli w skupieniu. Tomasz rozmyślał sam w sobie.

— Co to za nowa wiara, że i nie żegna się przed modlitwą i nie mówi „Ojcze nasz“ ani „Zdrowaś“. A jednak pięknie się modlił.

I jak to on tak może bez książki się modlić?

Tak rozmyślając, ani się spostrzegli jak stanęli przed drzwiami probostwa.

Tomasz czuł jakieś nadzwyczajne podniecenie i chęć przekonania proboszcza, że i u nas tak być powinno jak tam w Ameryce. Zresztą obaczę co powie, myślał sobie.

— Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! rzekł Tomasz wchodząc do gabinetu proboszcza.

— Na wieki. Co powie Król? A, i pan Pakulski!

Słyszałem, że pan jakąś nową wiarę opowiada i od kościoła prawdziwego odprowadza, — rzekł proboszcz.

— Ja, księże Proboszczu, nie opowiadam żadnej nowej wiary, a tylko starą— o Jezusie Chrystusie, który umarł za wszystkich grzeszników i przez wiarę w Niego daje każdemu żywot wieczny.

— A do kościoła chodzić nie potrzeba?

— Odkąd uwierzyłem całem sercem w Jezusa Chrystusa stałem się członkiem żywego kościoła, w którym Duch św. przebywa, a tak wierzę na zasadzie listu Pawła Apostoła do Koryntów, gdzie powiedziane: „Azaż nie wiecie że kościołem Bożym jesteście i Duch Boży, mieszka w was?“ Przyszliśmy właśnie do ks. Proboszcza prosić, by był łaskaw sprawdzić niektóre rzeczy we własnej biblji i wytłómaczyć nam, co one znaczą.

Tu Tomasz się ozwał:

— Pan Pakulski pokazał mi w swej biblji Dziesięcioro Bożych przykazań, które nie tak brzmią jak nas matki nauczyły. Może ks. Proboszcz byłby tak łaskaw sprawdzić w swojej biblji, jak rzeczywiście Pan Bóg napisał.

— A czy to wam nie wystarczy tego co matka-kościół nauczyła? — spytał ksiądz.

— Zapewne, ale jestem niespokojny i niewiem co o tem sądzić. Chciałbym przekonać się, bo Pan Pakulski powiada, że Pan Bóg zakazał modlić się do obrazów.

— To do pogańskich obrazów zakazał Bóg się modlić, ale do poświęconych wolno. A co do czytania biblji, to kościół zabrania ją czytać ludziom niepoświęconym.

— Daruje mi ksiądz, wtrącił Pakulski, ale ja muszę księdzu pokazać, że właśnie nietylko kościół nie zabrania ale i nakazuje czytać Pismo św. Oto mam wydanie Nowego Testamentu gdzie w przedmowie powiedziano, że papież Benedykt XV udzielił 300 dni odpustu tym, którzy będą czytać Pismo św. przez kwadrans. I ja czytam, ale nie dla odpustu, tylko dlatego, że w Piśmie św. znalazłem odpuszczenie grzechów i żywot wieczny.

— Odpuszczenie grzechów może Pan dostać tylko przez sakrament spowiedzi, a o żywocie wiecznym nikt nie wie, czy go będzie miał.

Tu Pakulski otworzył Nowy Testament z aprobatą biskupa i wskazując na Kolos. 1, 12-14 prosił księdza przeczytać. Ksiądz wziąwszy książkę do ręki, spojrzał ukradkiem na pierwszą stronicę i coś mruknął, potem czytając wskazane miejsce zaczerwienił się jak burak i rzekł:

— Panowie powinniście czytać tylko katechizm czyli to co wam kościół do wierzenia podaje, a nie dociekać się rzeczy dla niepoświęconych zgoła niezrozumiałych.

Miejsce przeczytane brzmiało tak: „Dziękując Bogu Ojcu, który n a s godnymi uczynił działu dziedzictwa świętych w światłości. Który n a s wyrwał z mocy ciemności i przeniół w królestwo Syna umiłowanego swego, w którym m a m y odkupienie, p r z e z k r e w jego odpuszczenie grzechów“.

— Może nam ksiądz Dobrodziej wytłomaczy jak to mamy rozumieć, o kim tu Paweł Apostoł mówi, przez co jest odpuszczenie grzechów i dlaczego tu niema wzmianki o sakramencie spowiedzi, prosił Tomasz.

— Panowie wcale tego nie potrzebujecie rozumieć. To rzecz uczonych, A zresztą ja nie mam czasu ani ochoty na dysputy z wami.

— O mój Boże, czemuż to nasi ojcowie duchowni niechcą mówić o rzeczach Bożych! jęknął Tomasz. Toż to chyba dla nas Apostoł Paweł zostawił te słowa takie pocieszające. Ale może ksiądz Dobrodziej powie czy prawdziwa jest ta książka, co ma pan Pakulski.

— Prawdziwa, ale mówiłem już, że to nie dla was i bez pozwolenia mojego nie wolno wam czytać.

— To niech ksiądz Dobrodziej da mi to pozwolenie, kiedy nawet sam Papież pozwolił.

— Dość, już tego mam za dużo. Proszę mnie zostawić w spokoju i opuścić probostwo!

— No, cóż robić. Pójdę, ale nie wiem, czy kiedy znowu pokażę się księdzu na oczy, rzekł poirytowany Tomasz.

— Opuszczamy te progi z bólem w sercu, dodał Pakulski, że ksiądz spragnionych nie napoił, głodnych nie nakarmił. Oby Chrystus Sędzia najwyższy łaskawy na księdza wydał wyrok w dniu ostatecznym. Do widzenia!

Wyszedłszy na ulicę Tomasz smutnym głosem rzekł do Pakulskiego:

— Nie udała się nasza wizyta.

— A ja myślę, że wizyta i rozmowy były takie jak Pan Jezus chciał, bośmy się modlili, a On słyszy nasze modlitwy. Zobaczy sąsiad, że z tej wizyty będzie wielkie błogosławieństwo.

— Daj to Boże, daj to Boże! Ależ jaki straszny był ten ksiądz dzisiaj. I dlaczego to nie chciał wytłómaczyć. Gdybym ja był księdzem to każdemu bym wszystko wytłómaczył, co jest w Piśmie św. Muszę sobie tę książkę kupić. (c. d. n.)

# „Mądry" fortel księży.

„... i posłali książęta i faryzeuszowie sługi, aby go pojmali" (Jan 7, 32).

Książęta i faryzeuszowie naszych czasów — nierozdzielna spółka przeciwko Chrystusowi — nie mogąc przeciwko prawdzie ewangelji otwarcie wystąpić a sług Chrystusowych wytępić, wynaleźli sposób, zdaniem ich bardzo mądry, ażeby pod innym pozorem celu swego dopiąć a jednak za prześladowców Chrystusa nie uchodzić.

Brat nasz w Chrystusie Jan Petrasz, przedstawiciel Zagranicznej Misji baptystów Amerykańskich, rozdawał po całej Małopolsce biednym rodzinom polskim odzież przysłaną w darze z Ameryki i przy tej sposobności, jako wierny sługa Chrystusowy, wszędzie siał zdrowe ziarno ewangelji jego, na słuchanie którego tłumnie zbiegały się spragnione prawdy dusze. Przeszło w 20 miejscowościach potworzyły się małe gronka dzieci Bożych, których br. P. regularnie co miesiąc odwiedzał i Słowem Bożem pokrzepiał. Wskutek tego, ludzie rzucali kłamstwo, pijaństwo, rozpustę, kradzieże i inne obyczaje świata tego.

Na to djabeł nie mógł pozwolić, ażeby ludzie od jego „wiary" odstępywali i postanowił położyć temu koniec.

Oto do Starostwa w Stanisławowie udają się hurmem kapłani rzymscy i, rada w radę, piszą takie pismo:

Starostwo w Stanisławowie

L. 8490, dn. 4/3 1922.

Do Pana Jana Petrasza

Ze względów publicznych zarządzam konfinowanie*) Pana w gminie Tyśmieniczany z obowiązkiem zgłaszania się w środę każdego tygodnia na posterunku policji państwowej w Czerniejowie (półtory mili drogi pieszo. Red.)

Przeciw niniejszej rezolucji wolno Panu wnieść rekurs do Województwa, który podać należy do Starostwa w ciągu dni 14, licząc od dnia następującego po dniu doręczenia. Rekurs nie ma mocy wstrzymującej.

Radca Starostwa (Podpis).

Książęta i faryzeuszowie zacierają sobie teraz ręce, że rozkazu ich przecież bezkarnie przekraczać znienawidzony Petrasz nie pośmie.

Zapominają jednak ci panowie, że my nie jesteśmy podobnymi do nich tchórzami. Nas ożywia ten sam Duch Chrystusowy, który przez usta pierwszych wyznawców Jego śmiało mówił do arcykapłanów żydowskich: „Jeźliż to sprawiedliwa przed obliczem Bożem was raczej słuchać niż Boga, rozsądźcie; albowiem my nie możemy tego cośmy widzieli i słyszeli (cośmy na sobie doświadczyli) nie mówić" (Dz. Ap. 4, 19-20).

Zapamiętajcie jedno panowie: Wszyscy prześladowcy Chrystusa poginęli i wy poginiecie, a Chrystus i Jego uczniowie byli, są i będą wiecznie.

*) Nakaz pobytu w granicach pewnej miejscowości.

# Martyrologja Polska.

Ponieważ wypadki prześladowania religijnego ze strony władz wojewódzkich powtarzają się coraz częściej i przyjmują stały charakter, zmuszeni jesteśmy otworzyć w naszem pisemku specjalny dział pod powyższym tytułem i prosimy wszystkich naszych braci w Chrystusie i przyjaciół, powiadamiać nas o każdym poszczególnym wypadku prześladowania lub nietolerancji religijnej, które będziemy

notować w naszem piśmie, a z czasem wypuścimy osobną książkę o martyrologji, czyli męczeństwie chrześcijan w Polsce. Wszelkie wiadomości, chociażby nieskładnie napisane lub w obcych językach, będą z wdzięcznością przyjęte.

Muszą jednak takie wiadomości być wyraźnie podpisane conajmniej przez dwie wiarogodne osoby z wskazaniem adresów. Na żądanie Redakcja zachowa nazwiska w tajemnicy, ale listów bez podpisów uwzględniać nie będzie.

*

**Od naszego współpracownika na niwie Pańskiej w Grodnie, br. Kraszenina, otrzymaliśmy list, który dosłownie podajemy.**

Kochany Bracie w Chrystusie!

Liczę za obowiązek opisać Wam zajście jakie miało miejsce u nas dnia 26 marca r. b.

Podczas dużego zebrania w obecności koło 200 członków nagle zjawiło się 6 kryminalistów, 4 policjantów, na czele z komisarzem, przerwali zebranie, i ogłosili, że całe zebranie jest zaaresztowane. Nie zważając na to, iż ja przedłożyłem dla komisarza piśmienne zezwolenie od Starosty Grodzieńskiego, które wyraźnie brzmi, że mnie, jako przewodniczącemu, Bractwem Baptystów w Grodnie, zezwala się urządzać dwa razy tygodniowo, w niedzielę i czwartki zebrania, zezwolenie z dnia 7 stycznia 1922 r. L. 272,; nie zważając jednak na to wszystkich obecnych na zebraniu ustawiono czwórkami, i pod eskortą uzbrojonych w karabiny policjantów przez głowne ulice miasta odprowadzono do urzędu śledczego, wywołując u spacerującej publiczności podziw i naśmieszki [1]). Głównych zaś „przestępców", t. j. mnie, moją żonę oraz szwagra i siostrę Walerję pod osobistą eskortą poprowadzono również do urzędu śledczego osobno, aby unikać [2]) ucieczki kogoś z nas. Przyszło się nawet noc przenocować za kratką, na drugi dzień zaś zostaliśmy zwolnieni, i gdy ja zjawiłem się do Starostwa, to p. Starosta mi oświadczył, że zebranie rozpędzone zostało i nasz areszt nie z jego rozkazu: i rzeczywiście, jak się okazało później, rozkaz ten był podpisany przez zastępcę pana Starosty. Wogóle z żalem muszę zaznaczyć, że dużym komem [3]). siedzimy w garlę tutejszym księżom, lecz wszelkie nieprzyjemności, które myśmy przenieśli, przenosim i przenosić będziemy, nie są dla nas nieprzyjemnością, tylko lisznim [4]) dowodem, dla tych, którzy chcą dla nas uczynić nieprzyjemność, jak szczerze my kochamy i wierzymy w Boga i Syna Jego Jezusa Chrystusa jedynego, i że wszystko przenosimy na chwałę Jego.

P. Kraszenin.

Grodno, dnia 29 marca 1922 r.

„Umie Pan pobożnych z pokuszenia wyrwać, a niesprawiedliwych na dzień sądny, aby męczeni byli, zachować. 2 list Piotra Ap. 2, 9.

---

[1]) szyderstwo. [2]) zapobiec. [3]) kością w gardle. [4]) jeszcze jednym.

# W czem katolik umrze?

Pewien katolik w rozmowie religijnej z baptystą, nie mogąc odeprzeć jasnych dowodów Pisma św., przekonywających o błędach wiary katolickiej powiedział wreszcie:

— W czem się urodziłem w tem i umrę.

Na to baptysta:

— Czy pan wierzy w grzech pierworodny?

— Tak, naturalnie, odrzekł niedowiarek.

— Więc jak pan się urodził w grzechu pierworodnym, tak pan i chce w nim umrzeć?

— Nie, ja jestem ochrzczony i już grzechu pierworodnego nie mam. Tak uczy nasz Kościół święty.

— A Chrystus tak uczył:

„Jeźli nie uwierzycie, żem ja jest w grzechach waszych, pomrzecie" (Jan 8, 24). I tak będzie z panem.

— O, ja się wyspowiadam i ostatnie namaszczenie przyjmę.

— Przyjacielu, oto co mówił Bóg przez Izajasza proroka:

„Te najmilsze rzeczy ich nic im nie pomogą" (Izaj. 44, 9). A więc stanie się

w rzeczywistości to, co Pan Jezus powiedział, że kto Go nie uzna za swego Zbawiciela, w grzechach swoich umrze.

## Wszystko musi być żywe.

Żywy Bóg. „Straszną jest rzeczą wpaść w ręce Boga żywego (Hebr. 10, 31). Służcie Bogu żywemu i prawdziwemu“ (1 Tess. 1, 9).

Chrystus. „Byłem umarły a otom jest żywy na wieki wieków“ (Obj. 1, 18).

Kościół: Wy jesteście kościołem Boga żywego (2 Kor. 6, 16). „I was ożywił, którzyście byli umarli w upadkach i grzechach“ (Efez. 2, 1).

Kamienie, z których zbudowany jest kościół prawdziwy. „Wy jako żywe kamienie, budujcie się w dom duchowny, w kapłaństwo święte“ (1 Piotra 2, 5).

Chleb żywy. „Ja jestem chleb żywy, który z nieba zstąpił“, t. j. Słowo Boże, jako pokarm dla duszy (Jan 6, 51).

Woda, która gasi pragnienia ludzkie, t. j. nauka Jezusa Chrystusa (Jan 4, 14 i 7, 37-38).

Słowo Boże. „Żywe jest Słowo Boże i skuteczne i przeraźliwsze nad wszelki miecz po obu stronach ostry“ (Hebr. 4, 12).

Droga do zbawienia „nowa i żywa“ (Hebr. 10, 20).

Wiara która pobudza do dobrych uczynków (Jak. 2, 26).

Nadzieja. „Bóg odrodził nas ku nadziei żywej“ (1 Piotra 1, 3).

## Nowe pismo.

„Chrześcijanin“. Organ Zrzeszenia Zwolenników Nauki pierwszych chrześcijan, pod redaktorstwem dwu byłych księży katolickich W. Żebrowskiego i A. Przeorskiego.

„Zadaniem tego pisma (tak piszą autorowie), będzie wywyższenie Imienia Jezusa Chrystusa, pośród tego upadłego świata i opowiadanie o obfitej łasce i nieograniczonej miłości ku tym, co będąc odkupionymi przez Krew tego niewinnego Baranka Bożego, oczekują Jego przyjścia z nieba.“

Życzymy temu pismu sprostać tak szczytnemu zadaniu!

Zrzeszenie Zwolenników Nauki pierwszych chrześcijan, uznając biblję za jedyny drogowskaz wiary i życia i przyjmując chrzest po uwierzeniu, jest wyznaniem baptystycznem i tem się jedynie różni od baptyskiego, że w zasadzie nie uznaje organizacji kościelnej, t. j. starszych kierowników zrzeszenia. Gdy wyznanie Baptystów wymaga zgodnie z Pismem św.*) wyboru starszych przez gminę, którym zwierzone bywa sprawowanie urzędu kaznodziejskiego i kierownictwo dusz, t. j. uznaje potrzebę porządku, to Zrzeszenie w zasadzie takiego porządku nie uznaje. Na praktyce jednak są starsi, czyli kierownicy, którzy siebie za takowych mają, na mocy głosu wewnętrznego, czyli specjalnego upoważnienia od Ducha św.

Prócz tego Zrzeszenie to, nazywając innych biblijnych chrześcijan braćmi, nie działa z nimi ręka w rękę, co uważamy za wielką szkodę dla sprawy Chrystusowej. Mamy jednak nadzieję, że Bóg usłyszy nasze prośby i skłoni z czasem to młode Zrzeszenie do wspólnej, planowej pracy wszystkich chrześcijan biblijnych, dla zbawienia naszego drogiego narodu.

*) O praktyce i nauce pierwszych chrześcijan pod tym względem odsyłamy czytelnika do Dz. Ap. 14, 23; Tyt. 1, 5; Dz. Ap. 6, 1-6.

## Czasopismo „Czyn“.

Otrzymaliśmy 16 zeszyt ilustrowanego miesięcznika „Czyn“. Przynosi on nielada literacką sensację, bo fragment z niewydanych dotąd rękopisów Augusta Cieszkowskiego. Jest to zakończenie „Ojcze Nasz“, omawiające ostatni wyraz Modlitwy Pańskiej „Amen“. Pozatem na zajmującą całość pisma składają się artykuły: „Sursum Corda“, Natura zwierzęca i ludzka, Narodziny Nowych Chin, Tajemnica wiedzy, Targi polskie w opinji zagranicy, Jak należy umysłowo pracować i wiele innych. Urozmaicone działy: literacki, gospodarczy, spor-

towy, szachowy, przegląd teatralny, szereg feljetonów świadczą o barwności i zróżnicowaniu treści. Całość numeru sprawia sympatyczne wrażenie.

# Listy.

Wilmington, Del. 1309 Linden st. 2 marca 1922.

Umiłowany Bracie Bortkiewicz!

Łaska i pokój Boży niech będzie z Wami wszystkiemi.

Cieszy mię, że Brat z pomocą Bożą redaguje taką gazetkę, jakim jest „Wolny Chrześcijanin.“ Takich pism potrzeba nam więcej. My drodzy Bracia jesteśmy zawsze z Wami złączeni duchem, modląc się, aby Was Pan i Zbawiciel nasz raczył błogosławić. Przykro nam, że tam musicie znosić takie prześladowania, ale drodzy Bracia i tutaj w wolnej Ameryce nie jest inaczej. Nasz lud jest biedny, on nie wie co robi. Tu w lecie mamy wolność stanąć gdziekolwiek na ulicy i głosić naukę Zbawiciela, ale też często dostanie się poczęstowanie wodą, zgniłem jajkiem, albo czem innem od własnego rodaka. Jesteśmy naszemu Zbawicielowi wdzięczni, że nas zbawił, mamy nadzieję, że zbawi i nasz drogi naród, jeżeli tylko wytrwamy. Niech Was wszystkich Bóg błogosławi i niech będzie z Wami wszystkiemi.

Wasz brat w Panu.

Jan Adamczyk.

*

Bliżyn, Skarżysko, dnia 23 marca 1922 r.

„Każdy, który przychodzi do mnie, a słucha słów moich, i czyni je, pokażę wam, komu jest podobny“ Łuk. 6, 47-48.

Drogi Bracie w Panu!

Niema i nie będzie piękniejszych książek jak Ewangelja, gdzie wszystko jasno i prosto! Czytam co dzień św. Łukasza i daj Panie Boże jak najprędzej poznać całą Ewangelję! Jak mi żal wszystkich znajomych, błądzących w ciemności i padających ofiarą głupiego dążenia ziemskiego królestwa, nie myśląc o Królestwie Bożem! Proszę co dzień kochanego naszego Pana Jezusa Zbawiciela o opiekę nademną i darowaniu moich grzechów. Dziękuję zato, że nareszcie spotkałem w Polsce kierowników religijnych i czuję się co dzień lepiej i spokojniej na duszy swej, lecz pragnę bywać w Warszawie na zebraniach przy ulicy Grzybowskiej № 54 i w kinie „Lux“, gdzie widzę prawdziwy kościół Chrystusowy! Szkoda, że do tego czasu nie zwróciłem się do wieki wiecznej prawdy Ewangelji, ale Pan Bóg daruje i nie opuści pragnącego i głodnego w Słowie Bożem.

Jakie to piękne wiersze, jaką tajemnicę posiadają słowa z ust Mistrza naszego i dają pokarm wieczności! Da Pan Bóg, że pokonawszy niektóre wątpliwości, będę mógł wstąpić do Związku Wolnych Chrześcijan, a teraz wszystko przyjąłem i chcę służyć jednemu Bogu, a nie mamonie.

Upraszam nie zostawiać mnie w dni obecne a w modlitwie do naszego Zbawiciela niech będzie powiedziano, ażeby Pan Bóg nie opuszczał mnie w te ciężkie minuty dlamnie, ponieważ wrogowie moi nie śpią i duch zły czasami przystępuje do mnie. Nie czynem, ale myślą dokucza duch ciemności, dlatego korzę się przed Panem Bogiem i Synem Jego, który swoją śmiercią wyzwolił nas od wrogów naszych.

Zwracam się i w dzień i w nocy do kochanego naszego Zbawiciela, myślę o Nim i radość nie odchodzi odemnie, lecz daj Panie Boże siły więcej poznać Pismo św. i iść drogą wskazaną przez Zbawiciela naszego!

Wasz brat Wł. Filonowicz.

# Odpowiedź Redakcji.

P. Jerzy Hulewicz w Kościankach. Za szczery list Pański serdecznie dziękujemy. Niestety, dla braku miejsca, umieścić go w naszem piśmie nie możemy. Zarzuty uczynione temu pismu mogą być słuszne (zbytnia popularność, nietolerancja, uszczypliwość, nieścisłość wyrażeń etc.), nie będziemy jednak z nich się tłómaczyć, bo nie o to chodzi, ażebyśmy przed ludźmi uchodzili za doskonałych, lecz o to, ażebyśmy nieświadomych o prawdzie uświadamiali. Prawdę tę tylko z jednego źródła czerpiemy, t. j. z ewangelji Jezusa Chrystusa. Pan radzi czerpać ją i z buddyzmu i skąd tylko się da. My tak nie możemy i nie chcemy, bylibyśmy bowiem podobni do męża, który mając najpiękniejszą w świecie żonę, smakowałby w urodzie każdej innej niewiasty.

# Ogłoszenie.

Jak już poprzednio zawiadomiliśmy, że jeżeli Bóg dozwoli, 12, 13 i 14 maja ma się odbyć w Merotynie na Wołyniu, z rzędu druga polsko-słowiańska konferencja, na którą zapraszamy delegatów i gości z całej Polski, Białorusi i Wołynia. Na tej konferencji omawiane będą bardzo ważne sprawy i dla wszystkich korzystne. Zapraszamy również i tych braci jako gości, którzy nie należą do naszej denominacji, ale stoją na gruncie tej samej biblijnej nauki.

Dla ustalenia kwater i innych potrzeb jak najrychlej prosimy się zgłosić u niżej podpisanego.

Bracia, pomóżcie nam prosić Pana, aby On konferencję tą dla nas, a nas dla konferencji przygotować raczył, aby nie nasza, lecz Jego chwała uwielbiona była na tej konferencji.

Niezamożnym braciom koszta podróży będą zwrócone.

Wszystkie wnioski i dobre rady dla naszej konferencji prosimy nadsyłać na ręce podpisanego.

Jan Petrasz
Lwów, ul. Błonna 46. Małopolska.

# Szkółka niedzielna.

**Lekcja**: Łuk. 2, 40-52.

Wiersz Złoty: „I Jezus pomnażał się w mądrości, i we wzroście, i w łasce u Boga i u ludzi.“ (Łuk. 2, 52).

**Objaśnienie lekcji.**

Jezus rósł, umacniał się w Duchu i był pełny mądrości (w. 40). Jezusa naśladować powinniśmy we wszystkim. W miarę naszych lat, coraz to mocniejszymi, nie na ciele lecz na Duchu Bożym, stać się powinniśmy. Módlmy się o to; Bóg nas słyszy. Po uroczystościach Wielkanocnych, został się Jezus w Jerozolimie. O jakże on kochał dom Pański. Zaledwie 11 lat skończył, a stał w 12 roku życia i tak już umiłował dom Boży, że opuścił rodziców, by tylko być w domu Pańskim!

Szczęśliwe dziecko szkółki niedzielnej, które pod tym względem naśladuje Jezusa! Rodzice, gdy spostrzegli brak Jezusa, zaraz się wrócili z drogi (w. 43 i 44) i szukali Jezusa. Jakże przykro im było bez Jezusa! Ani godziny więcej nie chcieli żyć bez Jezusa, więc zaraz się wrócili, by Go znaleźć. Gdy spostrzeżemy, iż w sercu naszem Jezusa niema, lub daleko jest — wróćmy się i szukajmy Go, tak długo, aż Go znajdziemy! Józef i Marja szukali Jezuza szczerze i gorliwie, lecz szukali Go w fałszywem miejscu (w. 44). Między cielesnymi krewnymi i znajomymi Jezus nie przebywa. Gdy Go szukać będziemy między przyjaciołmi tego świata, — wówczas Go nigdy nie znajdziemy. Po gorliwym szukaniu znaleźli Go ostatecznie w kościele Bożym. Tak jest, jeśli żywego Jezusa znaleźć chcemy, gorliwie Go szukać musimy, lecz nie tam, gdzie dzieci tego świata się zbierają, a raczej tam, gdzie jest żywy kościół Chrystusowy, między szczerze wierzącemi dziećmi Bożemi. Na pytanie rodziców (w. 48) odpowiedział Jezus: „Ja być muszę w tych rzeczach, które są Ojca mojego“ (w. 49). Te rzeczy Ojca niebieskiego to świętość Boża. Tam jest Jezus i tam my być powinniśmy! Świętymi być mamy! (3 Mojż. 11, 45. 19, 2. 20, 26 i 1 Piotr. 1, 16). My tak myśleć i żyć powinniśmy jak i Jezus żył i myślał! 51-szy wiersz mówi nam, iż Jezus był rodzicom swym poddany. Jakże pięknie, gdy dzieci swym rozumnym rodzicom poddane są! O, gdyby wszystkie dzieci Boże małoletnie i starsze poddane być chciały Bogu Ojcu i Duchowi świętemu! Naśladujmy Jezusa i w tym kierunku. Dzieci i nauczyciele bądźmy poddani Trójcy Świętej!

Katecheza.

1. Co to znaczy, że Jezus się umacniał w Duchu?

— Znaczy to, że prosił Boga o moc Ducha Bożego.

2. Dlaczego Jezus pozostał w Jerozolimie, a nie poszedł do domu z rodzicami swemi?

— Bo kochał dom Boży, jak i my szkółkę niedzielną kochać powinniśmy.

3. Czy gdy Józef i Marja spostrzegli brak Jezusa, nie dbali o niego?

— Wrócili się natychmiast i gorliwie szukali Jezusa, dlatego że i godziny bez Jezusa żyć nie chcieli.

4. A co nam czynić wypada, gdy spostrzeżymy iż Jezusa jeszcze w sercu nie mamy?

— Natychmiast się do Jezusa nawrócić musimy.

5. Gdzie Marja i Józef szukali Jezusa?

— Między krewnymi i znajomymi.

6. Czy i my tam Jezusa szukać mamy?

— Nie, gdyż Jezus jest tam, gdzie są wierzące dzieci Boże (Mat. 18, 20).

7. Co znaczy odpowiedź Jezusa do rodziców, iż w tych rzeczach być musi, które są Ojca Jego?

— Znaczy to, że w świętości Jezus być musi.

8. A czy i my święci być możemy?

— 1. Piotra 1, 15-16 napisano: „Świętymi bądźcie, iżem Ja jest święty“: a zatem powinniśmy i możemy, gdyż Bóg na nas niemożliwych rzeczy nie nakłada.

9. Czy Jezus był rodzicom swym poddany?

— Tak jest. I myśmy poddani być powinni rodzicom naszym o ile oni nam nie wzbraniają poddanymi być Bogu. Gdy zaś wzbraniają być poddanymi Bogu, pamiętajmy iż napisano: „Więcej trzeba słuchać Boga niż ludzi“ (Dz. 5, 29) oraz: „Kto miłuje ojca albo matkę nad mię, nie jest mię godzien“ (Mat. 10, 37). *S. W.*

Redaktor: Stefan Bortkiewicz. Warszawa, Praga, Wileńska 19, m. 15. Nakł. „Związku Woln. Chrześcijan“
**Pieniądze wpłacać należy na imię Redakcji, konto czekowe w pocztowej kasie oszczędn. № 3854.**
O wysyłanie pisma zwracać się do Administracji: Łódź, ulica Nawrot № 26.

Druk Tow. Wyd. „Kompas“, Łódź, Nawrot 26.